Nr. 9. (21) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — Wrzesień 1930 r. Rok II.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Ale jeśli wróg stąpnie na ziemię polską, jeśli przyjdzie wybrać nam między poddaniem się na łaskę i niełaskę wroga i życiem w niewoli, a walką i śmiercią w obronie Ojczyzny — to wybierzemy walkę.

Życie jest cennym darem, ale chcąc pięknie żyć, trzeba mieć w duszy ideał, za który warto umrzeć. Dla nas takim ideałem jest służba Bogu i Ojczyźnie, dojście przez Ojczyznę do Boga".

Zofja Zaleska.

Sąd okręgowy w Cieszynie
Wydział II karny
dnia 4 sierpnia 1930 r. II. Pr. 18/30.

WYCIĄG
z protokułu posiedzenia niejawnego.

Sąd okręgowy w Cieszynie, wydział prasowy w sprawie karnej przeciw „Młodemu Narodowcowi" na posiedzeniu niejawnem dnia 4 sierpnia 1930 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił:

Sąd okręgowy w Cieszynie Wydział prasowy, na zasadzie §§ 486, 487, 488 i 493 austr. p. k. orzeka ze względów publicznych:

I. Treść zamieszczonego w numerze 6 perjodycznego czasopisma „Młody Narodowiec" z daty czerwiec 1930 r. artykułu z napisem „Kanalje" w ustępie zaczynającym się od słów „W maju" do słów „sądzie Boskim", dalej od słów „by ułatwić" do słów „Krwawemu Rządowi" i od słów „Tak sprawcy" do słów „ujść bezkarnie" zawiera przedmiotową istotę występku z § 302 uk. z art. V. ust. z dnia 17/12, 1862 Nr. 8 Dzu. p. 1863 i § 491 uk.

II. Zarządzona przez Dyrekcję Policji w Bielsku z dnia 31. 7. 1930 konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu czasopisma „Młody Narodowiec" a zakaz ten ma być w formie przepisanej ogłoszany w najbliższym numerze powyższego czasopisma.

UZASADNIENIE.

W artykule powyższym w ustępie zaczynającym się od słów „W maju" do słów „sądzie Boskim" dalej od słów „by ułatwić" do słów „krwawemu Rządowi" i od słów „Tak sprawcy" do słów „ujść bezkarnie" autor w piśmie drukowem mieszkańców państwa

do nieprzyjaznych sobie stronnictw pobudza i uwieść usiłuje oraz władze rządowe, imiennie, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych, o pogardliwe przymioty obwinia, co uzasadnia wszystkie znamiona występku z § 302 uk. oraz art. V. ust. z dnia 17. 12. 1862. Nr. 8 Dzup. z 1863 r. i § 491 u. k.

Przewodniczący:
(—) Z. ARZT.

Protokulant:
(—) A. ŚLÓSARCZYK.

Za zgodność:
Cieszyn, dnia 4 sierpnia 1930.
adj. kanc. jako sekr. Sądu okręgowego:
(PODPIS NIECZYTELNY).

Do Młodzieży Polskiej

Idzie jasna świetlana postać w majestacie naprzód ku wschodowi słońca. A w około Niej niezliczony zastęp młodzieży polskiej gotowej zawsze stanąć w obronie Jej gdyby zagrażała nieprzygoda jaka, i gotowa jest spełnić życzenie któreby zażądała.

Niby rój pracowitych pszczół wylatujących ze swą matką, po nowe miody.

Ona taka piękna zachwycająca przyciąga wszystkich do siebie swoją bezgraniczną miłością wszystkie Jej dzieci.

Na imię Jej **Polska**. Ta święta Polska niedawno cudem Bożym wskrzeszona do życia, żyje i codzień potężnieje jakoby w Jej żyły codzień świeżej krwi dopływało, — tej szlachetnej krwi od Bolesławów, do ks. Skorupki, i jeszcze dalszych, którzy ginęli za Jej honor.

Rzeczywiście, wszystka krew przelana na Jej obronę, wszystkie łzy za nią wylane płyną dziś w Jej żyłach i poruszają ten wielki motor serca **Naród**. A w tem sercu jest jedna komórka przez którą najsilniej tętnica krwi historycznej przepływa, — to jest **młodzież Polska**. To najgorętsza i najczulsza komórka sercowa organizmu narodu.

*
* *

Idzie ta jasna Pani po prostej drodze ku niebu. A za Nią aniołowie Boży rozsiewają pokój i dobrobyt dla wszystkich wedle ich miary zasług, w obec tej Pani. Dla wszystkich Jej synów i córek których ojcowie ginęli, nie tylko na mroźnych Sybirach, albo od kul na polu chwały, — ale w kopalniach, fabrykach, przy pługu, — wszędzie przy ciężkiej pracy nad kawałkiem chleba, z którego powstała ta życiodajna krew która dziś jest życiem społeczeństwa.

Jasna ta Pani chce się otaczać tylko jasnymi czystego serca dziećmi.

Nie znosi fałszu, obłudy, kłamstwa, pychy. Jeśli te cechy cechują tych, co przeciw Niej kroczą — biada im! Ona jasnowidząca, zna ich. Jako córa Boża

rozporządza cząstką mocy Boga i dla niepoprawnych, ma straszliwą miażdżącą zemstę... karę wiekuistą.

Niedopuści aby krzywdzono Jej szlachetne dzieci. Aby je obdzierano ze sławy, ze czci, i chleb odbierano, aby ich mordowano — plugawiono. Nie dopuści. O tem szepczą strumyki górskie, fale rzek i morza. I ptactwo o tem świergoce i padające bory pod siekierą żyda, jękiem wzywają pomsty. I wiatr halny wśród tatrzańskich skał uganiający także po polach, po cmentarzach, chwiejąc suche byliny na mogile nieznanego żołnierza robotnika i chłopa...

Ona jest święta, — szafuje obficie świętymi przymiotami a nadewszystko **sprawiedliwością.**

* * *

Wyciągamy ręce ku Tobie. Bierz serca nasze w wiekuiste przechowanie i pokazuj je prawnukom naszym jakośmy Cię ukochali. A na wadze sprawiedliwości Bożej połóż wszystkie dobre uczynki Twych Polskich dzieci. Złośliwość która Cię zabiła, nie była dziełem twych dzieci, ale wrogów piekielnych. I dla nich masz sprawiedliwy sąd.

* * *

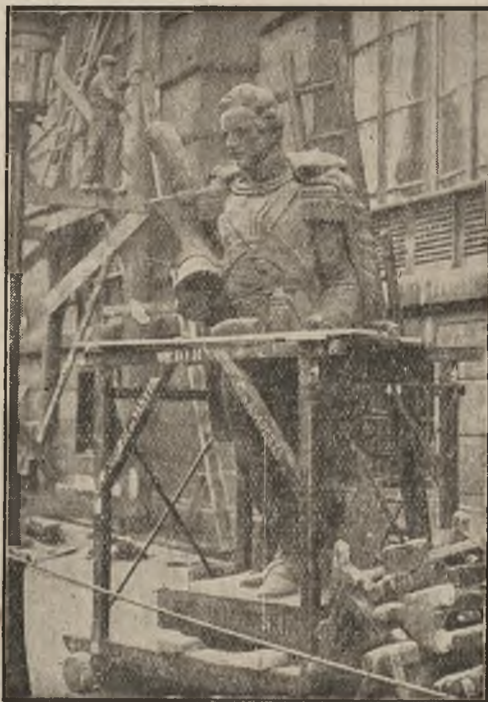
Ty szlachetna młodzieży Polska niezadługo już ujmiesz Ją w rękę i poprowadzisz dalej drogą którą Jej nakreślił Chrystus. Potrzeba abyś się stała godną tego zaszczytu, ten święty majestat Rzeczypospolitej Polskiej wyprowadzić do światła, potęgi niezwyciężonej. Będzie to twoim obowiązkiem. Przygotuj że się do tego powołania jak do komunji świętej.

Który z was będzie żołnierzem, generałem, sędzią, księdzem robotnikiem, rolnikiem, rękodzielnikiem, niechże pamięta o tem, że spełnia posłannictwo Boże wobec swych braci, że ma zbawić swą i bliźnich duszę właśnie w swym zawodzie. A zbawiając siebie, zbawicie tę umiłowaną Ojczyznę, dodacie Jej jasności do aureoli, wzniesiecie Ją na wyżyny niebieskie, gdzie Jej królestwo będzie nieśmiertelne.

Z dzisiejszego potopu zła, wyławiajcie te perły piękne, które rozhukana fala chciwości wyrywa i niesie z sobą. Wyławiajcie te perły piękne bohaterstwa dawnych i dzisiejszych wojowników o dziejową sprawiedliwość. Uczcie się z genjuszu ludzi obdarzonych Boskim rozumem którzy mądrem słowem jakoby duchem ożywili Ją i na ich rozkaz zmartwychwstała!. Cud Boży stał się przez szlachetnych i mądrych ludzi. Brzydźcie się samochwalstwem pochlebstwem, co dzisiaj jawnie urzędowo triumfuje. To jest przymiot ludzi złych przewrotnych, oni sumienie własne mają na handel jak przekupka igły, nici, guziki... Pamiętajcie na słowa Jezusa który powiedział „błogosławieni pokój czyniący, albowiem zwać się będą synami Bożymi"!

Pozdrawiam Was

Józef Nocek.



Na gmachu Louvru w Paryżu umieszczono posąg ks. Józefa Poniatowskiego, jako marszałka Francji.

WSPANIAŁY OBCHÓD

Rocznicy „CUDU NAD WISŁĄ" w Przemyślu.

Bojkot władz. Udział całego społeczeństwa.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl wspaniale uczcił 10-lecie „Cudu nad Wisłą". Z inicjatywy Młodych zorganizowanych w Zrzeszeniu Młodzieży Narodowej powstał Komitet Obywatelski pod przew. b. burmistrza p. Kostrzewskiego, do którego zgłosiło akces trzydzieści najpoważniejszych organizacyj, cyfra od czasów niepamiętnych w Przemyślu niebywała.

Sanacja czyniła rozpaczliwe wysiłki, celem rozbicia przygotowań. Akcja jej jednak w zupełności spełzła na niczem. Nie pomógł jej także Magistrat Przemyski, co z odrazą wspominamy, który w przeddzień święta, dla zbałamucenia ogółu, wylepić kazał duże afisze z podpisem osławionego wiceburmistrza inż. Bystrzyckiego o odłożeniu uroczystości na październik. Niezwykłe oburzenie wywołał też w całym mieście drugi fakt. Oto na rozkaz tego samego wiceburmistrza Bystrzyckiego, zdarto z okien magistratu, wylepione tam poprzednio pamiątkowe nalepki. Nadto prowadziła sanacja dużą agitację o niewylepianie nalepek i niewywieszanie chorągwi. Ale

i ta niecna akcja w zupełności zawiodła. Panie z Narodowej Organizacji Kobiet rozprzedały kilka tysięcy nalepek, podczas kiedy Młodzi obeszli najważniejsze ulice z apelem o dekorowanie domów. Skutek był nadzwyczajny. W przeddzień święta miasto całe (nawet budynki rządowe!) zakwitło lasem sztandarów, szyby pokryły się nalepkami podczas kiedy w wielu domach urządzono wieczorem 14 VIII iluminację okien. Uroczystości trwały przez cały piątek 15 sierpnia. O godz. 10 30 p. poł. Ks. biskup Fiszer odprawił pontyfikalną Mszę św. w czasie której kazanie o Cudzie Wisły ks. prof. St. Biernat. Katedra była wypełniona po same brzegi. O godz. 12 w południe rozwinął się imponujący pochód. Mimo braku wojska i czynników rządowych całe miasto wyległo na ulice. Przedem szły dwie kolejowe orkiestry. Za niemi duże oddziały sokołów sokolic, straże pożarne, Narodowa Organizacja Kobiet, silny oddział żeński i męski, a za niemi dalszy długi sznur towarzystw z pięknie wykonanymi przez N. O K. wieńcami, oraz tłumy publiczności. Po przybyciu na cmentarz wygłosili doskonałe przemówienia em. płk. Romuald Kwiatkowski oraz akademik członek Okr. Komitetu Ruchu Młodych p. Stanisław Frankowski. Tę część uroczystości zakończono odmówieniem modlitw za poległych oraz złożeniem przeszło dwudziestu wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza. Wieczór o godz. 8 w wypełnionej dużej sali Sokoła odbyła się uroczysta Akademja. Rozpoczął ją wyczerpującem przemówieniem prezes Sokoła p Józef Kostrzewski. Przyjęto je długo niemilknącemi oklaskami. Następnie odbyły się produkcje muzyczno-wokalne z pośród których należy wspomnieć o głębokich recytacji p. Antoniego Konopki (Miateż, Urbańskiego, Wizja Księdza Skorupki Heleny Robliczkowej) oraz o śpiewie utalentowanej panny Jadwigi Kozłowskiej która odśpiewała kilka aryj przy niezawodnym akompanjamecie prof. Martynowiczówny. Akademję zakończył witany przy wejściu na estradę burzą oklasków przew. Okręg. Kom. Młodych i redaktor „Ziemi Przemyskiej" p. Włodzimierz Bilan silnym przemówieniem o konieczności zwrócenia oczu i pięści ku Zachodowi, wywody p. Bilana przyjęte zostały b. serdecznie. Tak więc śladem reszty miast uczcił i Przemyśl z inicjatywy Młodych O. W.P. a przy pełnym poparciu całego społeczeństwa świetlaną rocznicę Cudu Wisły którą czynniki miarodajne chętnieby wymazały z kart naszej historji.

—0—

◆◆

„W kwestji nienaruszalności granic jedna jest nieugięta wola społeczeństwa, jedna też musi być linja polityki zagranicznej Polski.

Musimy twardo i głośno stwierdzić, że ani jednej piędzi ziemi ojców naszych nie damy. Rząd, oparty o naród winien najenergiczniej zaprotestować przeciw żądaniom rewizji naszych granic, wysuwanym przez rozwydrzonych prusaków. Świat musi wiedzieć, że wszelkie próby kwestjonowania naszych granic skończyć się muszą wojną.

A jeżeli rozzuchwalony niemiec śmiałby się targnąć na nasze piastowskie ziemie, potrafimy go, jak przed 10-laty bolszewików, odpędzić i wojnę zakończyć nowym Grunwaldem.

Dr. Tadeusz Bielecki.

Rzeczywista rzeczywistość.

Motto: Bajkę tą, zdrowo myślącym dzieciom ojców sanatorów poświęcam...

Znamiennym objawem jest, że punkt ciężkości życia politycznego (a mówiąc po cichu, to sanacyjno-majowego) przesuwa się stale na „lewo" — gdy zdrowo myślące społeczeństwo, a w szczególności młoda generacja zwraca się na „prawo"... Dziś Młodzież czuje się narodową, jest patrjotyczną i dzięki temu zdaje sobie dokładną świadomość ze wszelkich spraw „liberalno-lewicowych", godzących nietylko w dobro i interes Ojczyzny, ale w całość państwa.

Wskutek głębokiej rożnicy, zaistniał spór (:konflikt:) między Sejmem, jako przedstawicielem społeczeństwa, a Rządem, jako kierunku pomajowego. Mimochodem zaznaczę — co jest faktem, że z tego stanu rzeczy są niezadowoleni; ba, nawet sama droga (finansowo) sanacja twierdzi, że jest zła konjunktura, i pragnie wybrnąć jakoś z tego dosyć skomplikowanego położenia... Patrząc przez szkła silnie „ciemnoczerwone", całe nieszczęście i zło widzi w Konstytucji — właśnie w tej która swego czasu została uchwalona po myśli Belwederu.

— — — — — — — — —

Pójdę teraz do „rzeczywistej rzeczywistości" i podam kilka danych — na poparcie swych zdań — że młodzież, a przedewszystkiem akademicy są narodowcami. W listopadzie (1929) we wszystkich środowiskach Wyższych Szkół, w całej Polsce odbyły się wybory na Z. O. A. w Warszawie, gdzie Młodzież Narodowa (:Wszechpolska:) otrzymała 80 mandatów, Odrodzenie 16 mand. a sanacyjna lista „Myśl Mocarstwowa" 8 mandatów (:słownie tylko osiem mand:) — czyli ta piękna „Myśl" otrzymała —przy dużym wysiłku, pracy i mozołu — zaledwie 7°/₀ głosów.

Nie wszystkim to się podoba — i dlatego p. minister W. R. i O. P. Czerwiński w okólniku do Rektorów, twierdzi, że Młodzież akademicka, to narzędzie walki antypaństwowej...

Proces ten niezmiernie doniosły stwierdza, że wskutek wchodzenia w życie młodego pokolenia, siłą faktu, w bliskiej przyszłości — zlikwidowaną zostanie czwarta i piąta brygada — zniknie z powierzchni ziemi i kiedyś dzieci będzie się straszyć „sanarżnikiem" (:Twór Nowaczyńskiego:).

— — — — — — — — —

Teraz słówko z innej „paczki" pod rozwagę!

Przypuśćmy! Co by było? — gdyby naszej mniejszości konfiskowano stale prasę za wystąpienia antypaństwowe (:a nie jak w innym wypadku antypartyjne), — to mimo tego, Liga Narodów o tem wszystkiem już — by wiedziała... że dzieje się — (sprawiedliwość — czy niesprawiedliwość) — krzywda. Gdy teraz obrócimy głową tego kota — to przekonamy się, że czasem — obecnie — jest lepiej być mniejszością...

Słusznie i całkiem słusznie, dzieją się czasem na świecie „czary i dziwy“ np. cenzor konfiskuje gazetę, za umieszczenie listu Pezydenta do Marszałka Sejmu... To jest bardzo ciekawe; cenzor jest większym państwowcem jak Prezydent — czy też chce zostać komisarzem rządowym Kasy Chorych...

Więcej o tem nie można — więc przerywam.

— — — — — — — — —

Niektórzy myślą, że Polska to taki fajny, duży folwarczek mieszczący się na końcu sioła — i pragną rządzić systemem szarej gęsi... ...Polska leży w Sercu Europy, otoczona ze wschodu i zachodu potężną falą wpływów obcych (Masonerja) i wywrotowych; przeto wymaga konsolidacji polskich narodowych (nie państwowych) sił... Więc czas aby zerwać z błogostanem sanacyjno-partyjnych złudzeń — a ster życia polskiego skierować na drogę praworządności — na „prawo“ — na „prawo“.

— — — — — — — — —

Więc jazda na pełny gaz.
Gaje—w: 1930.

St. Czarniecki.

Śpiew o prawo.

Karać zbrodnie pomóż Boże,
I przed prawem rozmnóż strach!
Rokoszanom włóż obrożę,
Niech za winy toną w łzach!

Rządnej Polsce dodaj siły,
Szczęście wprowadź do jej chat!
Pokój rozsiej wszędzie miły —
Lub na wrogi wzmocnij bat!

Wolność dobrze kupim pracą,
A w potrzebie damy krew.
Podłe sobki niech się stracą,
Rychło ześlij na nich gniew!

Rządnej Polsce....

Niech odetchnie Polska cała!
Prawo niech da swoją woń!
Prawu niechaj będzie chwała,
Prawa z nami Boże broń!

Rządnej Polsce....

Niepołomice, 30. 7—1930

S. K.

PAMIĘTAJ O FUNDUSZU PRASOWYM

„MŁODEGO NARODOWCA“.

Z ruchu Młodych

Rychwałd pow. Żywiec.

W niedzielę, dnia 27 lipca b. r. przybył do Rychwałdu Kier. Wojewódzki „Młodych" O.W.P. z Krakowa p. Magister Witold Łęgowski, który do zebranych członków placówki wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji polityczno gospodarczej w Polsce. Zebranie zagaił i przewodniczył Kol. Kierownik Jan Mydlarz.

Na zokończenie zebrania podziękowano prelegentowi za przybycie i wygłoszenie odczytu rzęsistemi brawami.

Las p. Ślemień pow. Maków.

W dniu 29 lipca 1930 roku zostało zwołane informacyjne zebranie „Młodych". O.W.P. w lokalu p. Jana Pochopienia. Zebranie zagaił Antoni Lenart. Do prezydjum powołano J. Gązkę i Józefa Bodzka.

Przemówienie o celach i zadaniach „Młodych" wygłosił Red. E. Zajączek z Bielska. Po zapisaniu się obecnych na członków został wyłoniony Wydział placówki z następujących osób: kierownik — Kol. Legut Józef, zas. kier. — Kol. Małysa Antoni, sekretarz — Kol. Lenart Antoni, skarbnik — Ryszka Stefan, referent propagandy — Kol. Józef Szczelina, referent organizacyjny — Kol. Szczelina Władysław.

Oczków pow. Żywiec.

W niedzielę, dnia 29-tego czerwca odbyło się w lokalu p. Urysia zebranie „Młodych" na którem po przemówieniu Red. E Zajączka utworzono placówkę z Wydziałem do którego weszli: kierownik — Mydlarz Franciszek, zast. kierownika — Cygoń Franciszek. skarbnik — Cygoń Michał, sekretarz — Cygoń Jan.

Pewel Mała-Rychwałdek pow. Żywiec.

Z inicjatywy Wydziału Okręgowego „Młodych O.W.P. w Bielsku odbyło się w lokalu p. Haręźlaka Franciszka w dniu 25 tego maja o godz. 17 tej zebranie „Młodych", na którem po przemówieniu Red. E. Zajączka z Bielska postanowiono założyć placówkę „Młodych" do wydziału której weszli kierownik — Jan Starczała, zast. kierownika — Haręźiak Rudolf, z Rychwałdu, sekretarz — Rzeszutko Bronisław (Pewel Mała), skarbnik — Jan Marszałek (Pewel Mała), Referent propagandy — Haręźlak Józef (Rychwałdek). Referent organizacyjny — Misik Jan (w Rychwałdku).

Radziechowy pow. i p. Żywiec.

Z inicjatywy Wydziału Okręgowego „Młodych" OWP. w Bielsku odbyło się w Radziechowach w niedzielę dnia 13 tego lipca o godzinie 6-tej wieczorem liczne zebranie młodzieży na którem po zagajeniu przez Rozmusa Tomasza, wybrano Prezydjum zebrania w osobach Kol. Emila Semli i Wojaka Mieczysława.

Następnie Red. E. Zajączek z Bielska wygłosił przemówienie o celach i zadaniach Obozu „Młodych" zachęcając zebranych do założenia miejscowej placówki.

Po krótkiej dyskusji 17-tu z pośród obecnych zgłosiło przystąpienie do placówki i został zamianowany Wydział „Młodych"; Kierownik — Rozmus Józef, zast. kier. — Semla Emil sekretarz — Wójcik Mieczysław, skarbnik — Polak Maciej, referent organizacyjny — Kobza Jan, referent propagandy — Rozmus Tomasz.

Czy przyczyniłeś się do zorganizowania

Placówki „MŁODYCH" Obozu Wielkiej Polski

w swej miejscowości?

Jak walczyć z pijaństwem?

O tem, jaką plagą dla naszego narodu jest pijaństwo wiemy chyba wszyscy. Gdyby znalazł się jaki niedowiarek w tym wypadku to łatwo go można przekonać, iż wódka nikomu nic dobrego nie ździałała. Same fakty mówią za siebie. Tam gdzie pijaństwo, jest ubóstwo, nędza, spodlenie charakterów, choroby wszelkiego rodzaju, więzienia pełne przestępców i t. p.

Lecz nie o tem miałem zamiar pisać, gdyż jak już wspominiałem o pladze pijaństwa wiemy wszyscy. Teraz należałoby się parę słów poświęcić zagadnieniu jak od tej plagi pijaństwa się bronić.

Walka z pijaństwem powinna przybrać dwa zasadnicze kierunki. Pierwszy kierunek jest: wszelkimi możliwymi środkami szerzyć propagandę trzeźwości, tak przez odpowiednie odczyty, wieczorki przeciwalkoholowe, przedstawienia i t. p. Jest to praca zmudna i ciężka, ale ileż daje zadowolenia iż się pozyskało jedną czy więcej osób dla idei trzeźwości. Tacy dobrowolni abstynenci są najlepszym materjałem do szerzenia ideowych zasad, gdyż przezwyciężyli siebie, charakter ugruntowali i nie zmienią swych poglądów w kieliszek wódki. Drugim środkiem o wiele korzystniejszym dla trzeźwości, bo środkiem radykalnym jest pozamykanie karczm po wsiach i miastach, w całem słowa znaczeniu, że już w żadnej karczmie nie będzie można dostać wódki, i t. p. trunków. Jakimże sposobem można to zrobić, iż zrzednieją te obrzydliwe karczmy, które są siedliskiem chorób moralnych i fizycznych? W b. łatwy sposób, bo tylko trzeba umiejętnie wykorzystać ustawy państwowe. A trzeba nam wiedzieć, że pod tym względem Państwo nasze powinno się chlubić, że takie ustawy przeciwalkoholowe wprowadziło, które pozwalają gminom w swoim obrębie znieść karczmy. Przeciwnicy wszystkiego co wzniosłe, będą twierdzić iż gdy karczmy zamkną pijaństwo się nie zmniejszy gdyż pokątne gorzelnie, i szynki dostarczą alkoholu poddostatkiem i przez to będzie jeszcze większa szkoda bo rząd straci podatek a ludziska będą się upijać źle sprodukowaną wódką. Właśnie że się to mija z prawdą, bo weźmy przykład z Ameryki tam rząd nie ściąga podatków z alkoholu a mimo tego ma odpowiedni podział by wszystkie wydatki pokryć i jeszcze sporo grosza w rezerwie. A że pokątnie będą robić wódkę to prawda ale nigdy tyle to nie będzie szkodzić co jawne fabrykowanie i upijanie się a powtóre naród uświadomiony sam będzie stróżem ustaw i nie pozwoli na łamanie tychże.

Według statystyki za czas prohibicji czyli zakazu sprzedaży trunków alkoholowych w Ameryce wiele się zmieniło na lepsze, mniej wypadków śmiertelnych więcej pracowitości, więcej oszczędności i t. p.

Co znów do strat rzekomych któreby poniósł rząd przez ubytek podatków alkoholowych to zdrowy umysł robotnika czy chłopa może tę sprawę osądzić. Im więcej sprzedaje się wódki tem więcej wydatków na szpitale, sądownictwo, więzienia. zakłady, straż administracyjną, it.p. A powtóre te pieniądze które pochodzą z mon. spiryt. daje chłop, robotnik, inteligent, a więc gdy nie będzie wódki to te pieniądze zostaną w kieszeni społeczeństwa, które przez to będzie bogatsze i będzie mogło na inne rzeczy pożyteczniejsze te pieniądze obrócić a nawet będzie mógł większe podatki zapłacić, których przy obecnej biedzie wywołanej bodaj czy nie pijaństwem uiszczać nie zdoła.

Jak się więc zabrać do osuszenia z wódki gminy napiszę następny raz.

Pyclik Franciszek.

Czem się „STRZELCY“ zajmują?

W „Kurjerze Poznańskim“ czytamy:

Na niedzielę, 3 sierpnia zostały zapowiedziane dwa zebrania polityczne w Pewli Ślemieńskiej koło Żywca (Małopolska Zachodnia). Pierwsze z nich było zebraniem Stronnictwa Narodowego; odbyło się ono przy licznym udziale miejscowych obywateli, którzy po przemówieniu red. E Zajączka z Bielska w dużej liczbie zgłosili przystąpienie do miejscowego Koła, wybierając zarząd z p. Józefem Bąkiem, jako prezesem na czele.

Po zebraniu Stronnictwa Narodowego odbyło się zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski. Na zebranie to napadło kilkudziesięciu pijanych strzelców, którzy grożąc laskami i kamieniami chcieli uniemożliwić odbycie zebrania.

Mimo afrykańskich krzyków i wycia, urządzanego przez rozwydrzoną zgraję, zebranie odbyło się i placówka Młodych została zorganizowana.

Po wyjściu prelegenta z sali dzicz strzelecka urządziła ponowny napad na niego i tylko dzięki zdecydowanej postawie przedstawiciela policji, oraz starszych obywateli gminy nie doszło do rozlewu krwi.

Zachowanie się strzelców w Pewli Ślemieńskiej nikogo specjalnie nie zdziwi, bo i w innych ośrodkach Polski „Strzelec“ inaczej nie postępuje. Ma zresztą pod tym względem wyrobioną opinję, a najlepiej świadczą o tem kroniki policyjne.

Najsmutniejsze jednak jest to, że wychowawcą i prezesem strzelców w Pewli Ślemieńskiej jest tamtejszy kierownik szkoły p. Bąk, którego zdolnościami pedagogicznemi powinnoby się zająć kuratorjum krakowskie.

Jest to jeszcze jeden więcej przyczynek do bogatej już historji protegowanej przez rząd organizacji, która jakgdyby na ironję należy do tak zwanego „przysposobienia wojskowego“.

—0—

Nowa Rota.

na mel. „Rota“.

Daremny wrogów wszelki trud
Daremne ich starania
Bo nieda polskiej ziemi lud
Od Wilna do Poznania...
Pójdziem na boje znów bez trwóg
Tak nam dopomóż Bóg
Tak nam dopomóż Bóg.

Zabłysła wolność Polsce znów
I powiał wiatr od morza...
Wyrzec się niemcze swoich snów
Nie damy ci Pomorza!
Kto kraj chce szarpać ten nam wróg
Tak nam dopomóż Bóg
Tak nam dopomóż Bóg.

Nie damy więcej ziemi swej
Odebrać już nikomu
Dosyć niewoli mamy złej
W swym mieszkać chcemy domu...
Kto polskiej ziemi chce ten wróg
Tak nam dopomóż Bóg
Tak nam dopomóż Bóg.

Marjan Kawka.

Dąbrowa Górn. sierpień 1930.

Zemsta na działaczu O. W. P.

Korespondent nasz z Przemyśla donosi: W ostatnich dniach zdarzył się wielce charakterystyczny dla obecnych stosunków wypadek, przypominający żywo analogiczny z przed lat 27 za ówczesnego „korpskomendanta" austr. gener. Golgotzego z socjalistą ś. p. Regerem, którego kazał ów satrapa powołać do wojska mimo, iż ten był chory na gruźlicę. Jak wiadomo, ów działacz socjalistyczny wskutek tego zmarł w krótkim czasie.

Obecnie powołano do wojska tutejszego działacza i przewodniczącego młodzieży narodowej młodego akademika p. Wł. Bilana, mimo iż przysługiwało mu prawo odroczenia służby wojskowej, aż po skończeniu studjów.

W Szkole Podchorążych w Nisku, dokąd p. B. przydzielono — wskutek choroby oddano go do szpitala, gdzie po licznych badaniach uznano go za niezdolnego, co komisja subrewizyjna w Jarosławiu potwierdziła. Wobec tego zwolniono go z wojska i wydano książeczkę wojskową z kategorją C.

Zdawało się, że sprawa załatwiona definitywnie i sprawiedliwie. Zwolniony p. B. rzucił się do roboty w zrzeszeniach akademickich i narodowych, współpracując równocześnie w tutejszym tygodniku narodowym „Ziemi Przemyskiej".

Nagle wbrew wszelkim przepisom, praktykom i zwyczajom przemyskie szefostwo sanitarne obaliło orzeczenia lekarskie z równoczesnem poleceniem wydanem P. K. U. o natychmiastowe powołanie p. B. z powrotem do wojska, tak że za kilka dni ze stwierdzoną przez dwie komisje chorobą, będzie p. B. zmuszony iść do koszar.

Publiczną jest tajemnicą, iż przysłużyli się mu dwaj sanatorzy, jeden wojskowy, a drugi cywilny, których działalność p. B. niedawno ostrej poddawał krytyce. Przypuszczamy, iż o tych dziwnych praktykach sanacji tutejszy komenderujący generał Galica nic nie wie, dlatego należałoby, aby zbadał sprawę.

— —

Zażydzenie szkolnictwa średniego.

Pisaliśmy niedawno o zatrważającym wzroście procentu Żydów na wyższych uczelniach, zwracając uwagę na niewspółmierność jego z ilością Żydów w Polsce. Niemniej poważnie przedstawia się sytuacja w szkolnictwie średniem, gdzie żydowski „stan posiadania" zwiększa się z roku na rok w nadzwyczaj szybkiem tempie.

Ilustruje omawiane zjawisko tabelka poniższa, zestawiona na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego (Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa 1929) za lata szkolne 1925/26, 1926/27 i 1927/28.

Uczniowie szkół średnich uszeregowani są tu na podstawie wyznaniowej, statystyka bowiem, opierająca się na określaniu narodowości lub języka ojczystego, byłaby daleką od rzeczywistego stanu rzeczy ze względu na to, że znaczna część żydów podaje się za Polaków wyznania mojżeszowego oraz deklaruje język polski, jako ojczysty.

Ilość Żydów wśród uczniów szkół średnich przedstawia się następująco:

ROK:	OGÓŁEM	CHRZEŚCIJAN	ŻYDÓW	ŻYDÓW
1925/26	216.552	174.554	41.998	19.4
1926/27	215.470	170.849	44.621	20.7
1927/28	209.194	163.813	45.381	21.7

Na specjalne podkreślenie zasługuje ponadto fakt, że w r. 1927/28 w województwach centralnych na ogólną ilość 87.013 uczniów było Żydów 22.882 czyli 16.3 proc. a w województwach wschodnich na 23.628 uczniów — 8.667 Żydów czyli aż 36.7%.

Danych za rok szkolny 1928/29 Główny Urząd Statystyczny jeszcze nie ogłosił, jak nam jednak wiadomo, procent Żydów w szkołach średnich wzrósł znacznie i w tym roku. Tyle co do uczniów. Jeżeli chodzi o nauczycielstwo szkół średnich to w r. 1927/28 było nauczycieli Żydów 1430, z czego 122 w szkołach państwowych.

Biorąc za punkt wyjścia jedno z ostatnich oświadczeń p. ministra Czerwińskiego na komisji Oświatowej Sejmu, można się spodziewać wydatnego zwiększenia liczby pedagogów — Żydów w polskich państwowych zakładach naukowych już w najbliższym czasie.

Jak widzimy, Żydzi nie mogą się skarżyć na rządy pomajowe. W atmosferze „prześladowań" sanacyjnych mnożą się coraz bardziej nietylko w handlu, literaturze, sztuce, na uniwersytetach ale i w szkolnictwie średniem.

Nie chcę autem...

W Warszawie cieszy się wielkim powodzeniem „Szopka polityczna".

Między innemi występuje gen. Sikorski, który śpiewa:

„Proponowano już autem mi przybycie.

Do Belwederu miał wieźć Cadillac mnie.

Choć źle i trudno mi żyć—lecz kocham życie.

Piechotą tam mogę przyjść, lecz autem nie"...



NIEUDANE UMIZGI.

Niemiecki lis. — Zejdź, kogutku, to cię pocałuję.
Francuski kogut — Czy tak jak w roku 1870 i 1914?

(„Mucha")

Książki nadesłane.

Wanda Miłaszewska. **Młyn w Bożej Woli.** Powieść. Nagrodzona na konkursie Przewodnika Katolickiego. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 4.— r. 1930.

Jest to powieść o sankcjach czynu, mistyczna w tytule, w treści realna. Według ideologji tu wyrażonej, czyny ludzkie nawet potencjalne, to jest niedokonane nazewnątrz lecz pomyślane, nie uchodzą bezkarnie, przeciwnie, znajdują sankcje, gdzieś wysoko, w trybunale Opatrzności, która karząc zwraca ostatecznie winowajcę na drogę właściwą, a świat ludzki poucza o porządku ponadziemskim, górującym nad jego wolę.

Głęboki podkład filozoficzno moralny nie przeszkadza rozumieć tej książki. Mamy w niej wydarzenia możliwe z czasów niedawnych. Tendecja zaś, którą człowiek wierzący uznaje, a niewierzący po namyśle odrzucić nie może zaostrza raczej zainteresowanie powieścią. Konstrukcja „Młyna" jest silna, silniejsza od niejednego z dawnych utworów Miłaszewskiej, choć surowa, tak jak surowy jest krajobraz Grodzieńszczyzny.

Lektura to dla wszystkich, pocieszająca krzywdzonych, emocjonująca sceptyków. Dążenia jej uwydatniają motta biblijne, niby huki gromów, spadających na ramię złej woli. Bije z tej książki moc, jaką tylko dać może sprawiedliwość, ujęta przedmiotowo bez sentymentalizmu, nie znająca okoliczności łagodzących, prócz jednego hyba: pierwotnego upadku człowieka. Ta sprawiedliwość nie kończy się osądzeniem, lecz skinieniem łaskawej Opatrzności, podniesie niem tych, którzy już zrozpaczyli o sobie.

„Młyn w Bożej Woli" należy do literatury ogòlno-ludzkiej. Przed dwoma laty uzyskał nagrodę na konkursie „Przewodnika Katolickiego".

Calvet, **J. O twórczości i krytyce katolickiej.** Z przedmową Artura Górskiego. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. —6. r. 1930.

Zdawałoby się, że zadanie krytyka jest proste: ma on podnosić wartość estetyczną i moralną utworu, a wytykać zawarte w nim błędy formalne i rzeczowe.

W istocie ocena przedmiotowa jest znacznie trudniejsza, wymaga bowiem szeregu warunków wstępnych, wśród których znajomość przedmiotu i dobra wola bez domieszki jakichkolwiek uprzedzeń, zajmują miejsce naczelne.

Książka Calveta wnosi nowy problem do krytyki literackiej: sumienia, odpowiedzialności moralnej krytyka wobec autora, dzieła i społeczeństwa. Ze szczególnym naciskiem pisarz francuski zaznacza niedopuszczalność w krytyce anatemy, t. j. osławiania autora jako religijnie nieprawomyślnego, co nie wchodzi w zakres obowiązków krytyka. Rzecz skreślona jest piórem lekkiem, nieco sarkastycznem, a mimo to porusza tyle zagadnień żywotnych i na naszym gruncie aktualnych, że czyta się ją z prawdziwą przyjemnością.

◆◆

O Antku bohaterze.

Nastał rok 1918.

Polskę, jak długa i szeroka, owionęło tchnienie wolności, z pożogi krwi wstawała jutrzenka lepszego jutra. Państwa centralne rozsypały się w gruzy, rozpadły się na szereg nowych tworów, pragnących żyć życiem własnem.

Zanim nastało jakie takie unormowanie stosunków w przeoranej wojną, wyniszczonej Polsce, runęła nowa burza od wschodnich rubieży. Ukraińcy, gniotąc garstkę bohaterskich obrońców Lwowa — walczących z nadludzkim wysiłkiem z przepotężną nawałą wroga, posuwali się w szybkim tempie w głąb kraju, niszcząc to, co stopa wojny oszczędziła. Hajdamackie hordy sięgały już po San i zdawało się, że potężny szmat polskiej ziemi oderwany zostanie od żywego ciała Rzplitej.

Jednak bohaterski przykład lwowian, dzieci i kobiet, zmagających się zajadle z przemożną falą, wywołał żywy oddźwięk w całem społeczeństwie. Kto żyw chwytał za broń i śpieszył w szeregi armji. Po całej Polsce rozbrzmiewał okrzyk: do broni!

Antek Wirski, chłopak 15-letni, znikł!

Szukała go stroskana matka, wylewając strumienie łez za jedynakiem, dowiadywała się u wszystkich, u których spodziewała się natrafić na jakikolwiek ślad ale napróżno. Jakgdyby w wodę wpadł!

W późny listopadowy wieczór zjawił się w kancelarji dowództwa brygady Minkiewicza w Chyrowie dziwny gość: niepokaźny, brudny, zmęczony, ale z błyskami energji w oczach.

— Czego tam? — — mruknął niezbyt zachęcająco, zawalony stosem aktów kapral.

— Ja do wojska... — — bąknął nieśmiało przybysz.

— Co? taki bażant? Skaranie Boskie! A ileż wiosen acan sobie liczysz?

— Piętnaście.

— Fiu, fiu — zagwizdał kapral — wiek zaiste poważny.... i niby chce „to" do wojska? A bawić się w piłkę nie łaska?

W oczach chłopca błysnął ogień:

— Panie kapral, ja chcę za Ojczyznę walczyć! Tacy, jak ja, Lwowa bronią!

Po marsowej twarzy kaprala przebiegła fala rozrzewnienia:

— Ano, dobrze smyku. Tylko nie myśl, że ci niańkę damy. Jazda do magazynu.

Po mundur i broń!

Rozkaz, panie kapral!

— Hej, poczekaj, a jak się nazywasz?

— Wirski.

Trzasnął drzwiami i tyle go było.

— Tacy to ci młodzi, ot wiater — mruknął kapral i zagłębił się w pracy.

— Ale wie jucha co chce...!

— — — — — — — — —

W przyprószonym śniegiem okopie siedzieli żołnierze, kuląc się od zimna i dmuchając w palce.

— Hm, mrozik bierze zacny, — iście kawalerski — zauważył jeden.

— Zamknij jadaczkę — odburknął drugi — noc robi się ciemna, a ty strzępisz ozorem, jak maszynka. Całą sforę ukrainców nam tu sprowadzisz i ani się nie spostrzeżesz kiedy cię który — zaatakowanego — ułapi.

— Et bajasz. Przecież Antek tkwi jak gwóźdź we wnęce i oczy wytrzeszcza.

— Wytrzeszcza czy nie, to jego rzecz, a twoja milczeć, albo jeść, jeśli ci co do jedzenia zostało. Przypuszczam, że zostało.

— Co za dyplomata. Ho, ho. Afekta do mojej śpiżarni chcesz skierować?

Czy zostało, czy nie, to znów moja rzecz. Rozumiesz?

— Twoja, wiadomo, nie ośmielam się wątpić... ale suchara mógłbyś sprezentować...

— Kto idzie? — ozwał się głos bardzo młodociany.

— Swój — sierżant Orczyk.

W okopie powstał ruch.

Blado zaświeciła lampka elektryczna, w której świetle postaci najbliższych jawiły się widmowo!

— Chłopcy! Który za mnął Przed nami wieś. Trzeba zbadać, czy jest stanowiskiem wroga. Wywiad, zaznaczam — niebezpieczny, ale rankiem ruszymy naprzód i musimy mieć ścisłe informacje. Kto za ochotnika?

— Ja panie Sierżancie!

— Kto taki?

— Antek.

— Zejdź i pokaż się. Inny cię zastąpi!

Ciemna postać zsunęła się do okopu. Sierżant oświetlił twarz ochotnika.

— Niczem panienka — zauważył. A nie umrzesz ze strachu? czy wiesz na co się narażasz? — Na śmierć, jeśli cię pochwycą!

— Chcę iść — odparł Antek, nie pierwszy raz — oczy mam dobre i przemknę się wszędy. Nie odmawiajcie mi sierżancie.

— Dobrze! Karabin zostaw... i tak nie przyda się na nic. Tylko spodnie podciągnij, — zażartował — bo ci lecą.

— Nie moja wina, to magazynier tak mię ustroił. Za duże, choć — już nogawki obciąłem.—

— Bywajcie chłopcy! —

— I wy — tylko wróćcie!

— I poszli w noc ciemną....

— — — — — — — — —

O świcie poczyniono ostatnie przygotowania.

Rozkaz mógł nadejść lada chwila.

— Ale w dowództwie czekano na informacje wywiadowców.

Na wschodzie jawiła się już szara, przeświecająca smuga. Na przedpolu zauważyły straże czołgającą się z wysiłkiem postać.

— Jeden, a gdzież drugi?

Do rowu zsunął się Antek, z czoła ściekała mu nitka krwi. Słaniał się na nogach.

Ukraińcy za wsią, na wzgórzu. — wyszeptał.

Sierżanta schwytali i zabili. — Oczy wykłóli i powiesili na krzyżu rozstajnym.

Ja zbiegłem, ale widziałem... wszystko! Straszne.

— Dajcie znać do dowództwa—..... i zemdlał.

— — — — — — — — —

Oszalała zemstą ruszyła polska linja ataku. Wróg cofnął się w panice.

Ciało sierżanta pochowano z honorami w prostej, nieheblowanej trumnie, na krzyżu, krzyż zasługi przypięto.

A Antek, młody chłopak piętnastoletni, po wyleczeniu z ran wyszedł ze szpitala z medalem brązowym i szarżą starszego żołnierza.

— To za Polskę — mawiał z dumą — za wielką Polskę.

Włodzimierz Jagosz.

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5.— zł.	
	półroczna	3.— „	
	kwartalna	1.50 „	
Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności		181.194	

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona	120.—zł
1/2 strony	60.— „
1/4 „	30.— „
1/8 „	15.— „
1/16 „	10.— „

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyolik.
Druk. Zakl. Graf. „ZIEMIA SIERAKA" w Sieradzu.